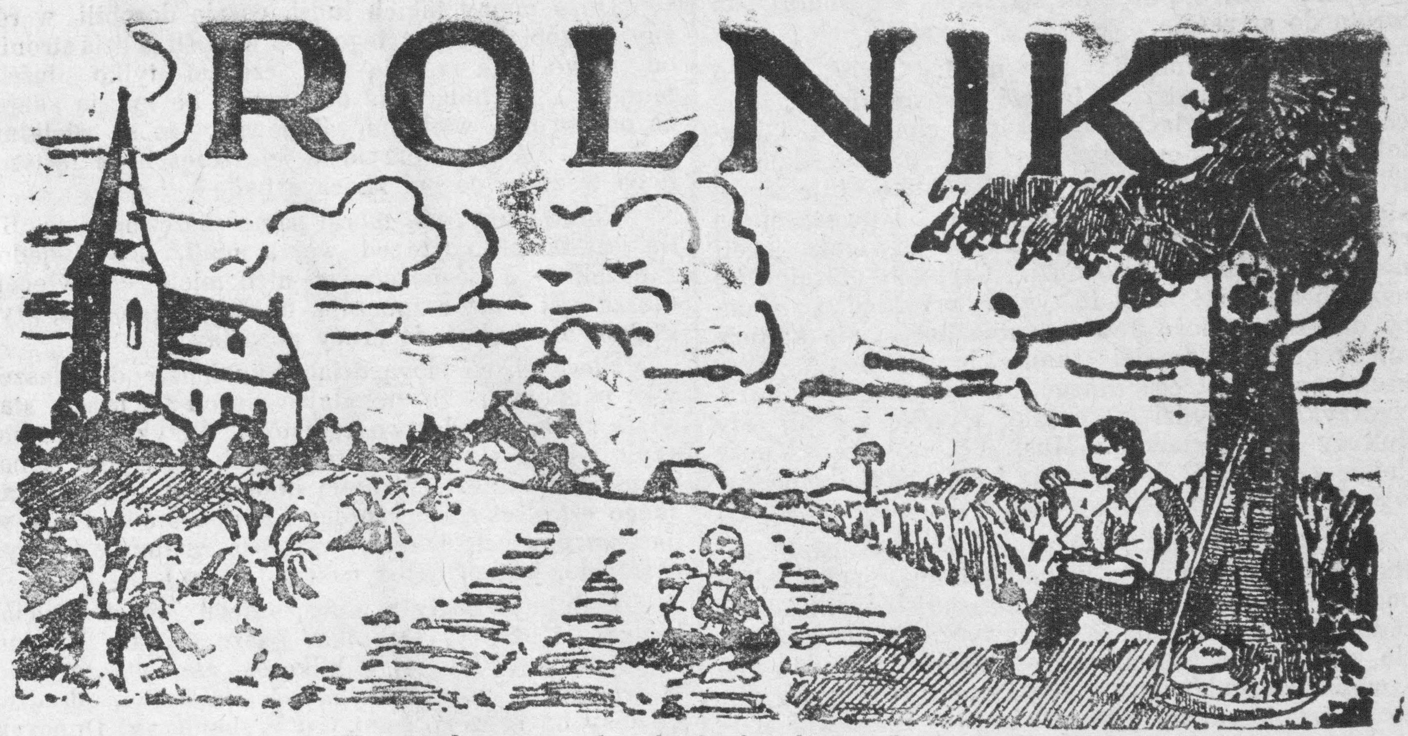


Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok II. Nowemiasto, dnia 14 listopada 1929. Nr. 39

Dalej do szturmu!

Najtrudniej wybić pierwszą cegłę z muru, a dalsze idą trudno, lecz już coraz łatwiej. Najtrudniej zdobyć kilku ludzi w powiecie, by wybijali cegły i wpuszczali światło oświaty. Ci wybijają te dziury w poszczególnych wioskach i praca trudna, z czasem, pomimo chwilowych niechęci, zastojów, żłobi jak kropla deszczu nieczuły kamień, aż wkońcu go zmoże i utoruje sobie drogę do strumyka, który zacznie przesiękać w głowy poszczególnych mieszkańców wioski. Ci mieszkańcy nie zdają sobie sprawy, jak, kiedy i co wpłynęło na zmianę ich zapatrywań. Zdaje im się, że to samo tak jakoś z powietrza się wzięło. Bo jakieś przemówienie, jakaś zachęta, uwaga, czy przykład sąsiada, czy artykuł w gazecie, nieraz był przyjęty nieżyczliwie, może wrogo, a jednak przyszedł czas, że te nieznaczne krople żłobiły pomaleńku serca i umysły u dużo mieszkańców wiosek i zmieniły i sądy i zapatrywania.

Tak działają dwa kierunki; jeden dąży do oświaty, dobrobytu i kultury, drugi .. do kieliszka, rozpusty może, złodziejstwa, wrogości do Kościoła i ojczyzny, aż widzi swój cel w ideale bolszewizmu, a nawet anarchizmu.

Ten drugi kierunek ma swój powód w nieporozumieniach życiowych, oparcie w słabych i złych charakterach. Zdaje się ludziom, że tamtym musi być dobrze, bo to i to mają, nie widzą ich ciemnych stron, a przynajmniej nie chcą widzieć. Przysłowie, które mówi: „wszędzie dobrze, gdzie nas niema“ stwierdza inne prawdziwe przysłowie, że „każdy ma swego mola, co go gryzie“. I tak jest, było i będzie w bogactwie czy biedzie.

Czasem w domach są sceny o jakieś płaszcze, ubrania, bryczki itd., bo sąsiad, czy sąsiadka to mają, a oni nie. Bierze się na kredyt, bo kredyt na zbytki, na nieszczęście, łatwy, nie patrząc, że warunki sąsiada są inne. Później narzekanie na wszystkich i wszystko, a kieliszek, zakazany w niedzielę, czy sobotę, wyciśnie nawet łzę sąsiada, współczującego w tem niby nieszczęściu. Praca nieraz ciężka i owocna rodziców idzie tam, gdzie, w miejsce korzyści, przynosi krzywdę lub nieszczęście. Nie będę tego poruszał, bo każdemu wiadomo, ile na tle życia nad stan następuje nieporozumień i wprost nieszczęść rodzinnych. Spójrzmy na nasze wioski w święta. Na pierwszy rzut oka widzi się dobrobyt, elegancję miejską. A gdy przyjdzie zabawa, wychodzi szydło z worka. Rozmowy, odezwanie się, które nie na dziewczynach, ale na starszych wywołują rumieniec wstydu, są na porządku dziennym. Przytem panny przebierają się dwukrotnie, żeby dać poznać o zamożności strojów, oczywiście niemodne być nie mogą. Skutki są widoczne w pobitych głowach, porozrywanych marynarkach, a często gęsto i nóż jest w robocie, czasem butelka lub pała.

Dzieje się to nietylko na zwykłych zabawach, ale na wojackich i innych, które niby się odbywają na cel kulturalny. Są to widoczne odrazu dzieje doskonałej zabawy „kulturalnej“ itd. A te wypadki, które są widoczne po dziewięciu miesiącach dopiero, albo są sprytnie uniknięte, czy te nic nie mówią? Tu niema dziewczęcego wstydu u dużo jednostek, bo się tem łapie kawalera, gdyż dziś o niego trudno. Są to przykre rzeczy, które nie giną, abym powiedział, że się potęgują i dlatego milczeć nie można. Zabawy ciągną się do białego dnia, czasem w krótkich odstępach jedna po drugiej. Czyby to pierwsza po północy nie wystarczyła? Materjalizm strasznie opanował wszystkich i tych, którzy ze swego powołania powinni być względniejsi. Śluby z gazety, czy przez „rajków“ są na porządku dziennym „byle morgów było dużo“. Morgów bywa czasem dużo, ale o ile częściej więcej goryczy... Bo morgi bez serca szczęścia dać nie mogą. W takich warunkach rosną dzieci i one też nie widzą i nie czują ciepła rodzinnego, nie rozwijają go w sobie,

a myślą wzorują się na starszych, że „marki", to wrota do szczęścia.

A jednak zmienić się musi. Cegły z muru trzeba wywalić, trzeba budzić zaspane dusze, znieczulone serca, szlachetność z pod chamstwa i brutalności. W jakim kraju, pytam, prócz Niemiec, jest taki ohydny zwyczaj, że kobietę bije się w „pysk", jak odmówi tancerzowi „tury" i uważa się za rzecz zwyczajną, nawet wywołuje zdziwienie, jeżeli nie otrzyma zapłaty po buzi. Czyby to gdzieindziej uszło bezkarnie! Jest to typowy przykład, że Niemcy dali nam może pewną zamożność, ale kultury nie mogli dać, bo jej sami nie posiadają. Wykształcenie jest co innego, a co innego kultura. Naprzykład: żydzi są często wysoko uczeni, ale kultury nie posiadają. Musi się zmienić. Muszą ludzie zrozumieć, że pieniądz sam pustki ducha nie wypełni, że nie da zadowolenia, o ile będzie źle użyty.

Musimy obudzić głębszy cel do życia w jednostkach, uświadomić, że w najbiedniejszej chacie, że pod połatanemi „chałami" może gościć: wesołość, zadowolenie i pewna szczęśliwość, że radość życia, czy pustka częściowo w dużej mierze od nas samych zależy. Musimy walczyć z tem, że tylko bogate stroje jakoby miały pierwszeństwo. Szanować musimy przedewszystkiem wyższe i lepsze jednostki, które dają z siebie dużo, jeżeli przynoszą zdrową myśl, pogodę ducha. Są to trunki wyższego gatunku, aniżeli te, co karczmarz sprzedaje i dużo tańsze i dużo zdrowsze. Po pijatyce zostaje ociężałość, niesmak, a po miłej zabawie czy nauce pozostaje zadowolenie i rozweselenie? Duch rośnie, serce rośnie, chęć do pracy i nadzieja lepszego jutra, a nie zniechęcenie. Wybijajmy te cegły z muru w ten sposób, że nauczmy najpierw naszą młodzież naprawdę się bawić, naprawdę coś ukochać, naprawdę do czegoś wyższego dążyć.

Tu tak dużo mogą zrobić: „Związki młodzieży", bibljoteki, „Koła przysposobienia rolniczego", „Kółka Rolnicze", „Towarzystwa Powstańców i Wojaków", „Straże Ochotnicze" itd., ale dlatego, by te instytucje naprawdę mogły działać, muszą dawać ze siebie przykład nie ilością wypitych kieliszków, ale pracą kulturalną.

Dużo, bardzo dużo mogą zdziałać nauczyciele. Im trzeba być czemś więcej, niż urzędnikami (np. nauczyciel w Czerlinie opiekuje się Kółkiem Roln.) Kto się poświęca na nauczyciela, musi mieć poczucie ducha obywatelskiego, nie narzucać się wiosce, ale skupić w około siebie lepsze jednostki ku pracy kulturalnej. Nauczyć dzieci nietylko czytać po polsku, bo to za mało, nauczyć dzieci kochać Polskę, nie taką, jaką ona jest, ale taką, jaką zdrowe społeczeństwo chciałoby ją widzieć, by dziecko ukochało wszystko to, co Polska ma dobrego. Uczyć tak, by dzieciak nie uciekał od książki, jak od ognia, ale by niejeden uważał ją jako swego przyjaciela, doradcę i pociechę w chwilach wolnych. Czy to nie jest zadaniem nauczycielstwa? Ale trzeba czasem dzieciom coś przeczytać ze skarbów literatury, dostępnych dla ich umysłów.

Żeby choć jedna wioska w naszym powiecie dała dobry przykład i na mocy uchwały skasowała karczmę! Ile by to było dobrego przez to samo, jako przykład. Trunków na jakieś święta itd., to i z miasta można przywieźć w godziwej ilości. Są kraje, które mało mają karczem, ale dużo szkół rozmaitych, dużo kultury, a więzienia pustkami stoją.

Dużo mamy takich ludzi, co się dorobili w różny sposób, którzy z tego ludu wyrośli, a dziś stronią od niego, (a różnią się czasem tylko ilością morgów.) Stronią dziś od niego, bo im się zdaje, że oni są dziś wielkimi. Zapewne, że są wielkimi . . . . . . A gdy przyjdzie nieszczęście i fortuny licho weźmie, co oni znaczyć będą?

Pamiętajmy, nie morgi same szczęście dają. Bo ilu jest takich, co przed wojną mieli, dziś niejedni zubożeli — a ci, co oprócz nich mieli coś więcej, nie zginęli i nie rozpaczają, bo Bóg im rozum, wykształcenie i chęć do pracy pozostawił.

Niech ci, co mogą działać ku lepszej doli naszej wsi, pamiętają, że, uchylając się od tej pracy, stawiają sobie świadectwo egoistów. Przykrości te się sypią i będą się sypać, bo o tych jest tylko cicho, co nic nie robią. (Wzorem dobrego obywatela, zacnego człowieka, który pracuje ponad środki i siły w naszym powiecie i który wszędzie zasługuje na wyróżnienie, jest p. Serożyński z Lekart.)

Wybijmy cegły z muru, niech światło życia, kultury i oświaty przenika nasze wioski. Trudno w pojedynkę, łatwiej w kilkoro, ale najłatwiej to w gromadzie. Musi zwyciężyć siła ducha, odrodzić się tężyzna naszego ludu. Czy Finlandczyk, Duńczyk itd. ma większe dane od nas? Nie, lecz miał chęć i ta zwyciężyła.

Popierajcie uniwersytety ludowe ks. Ludwiczaka, popierajcie miejscowe bibljoteki i t. d., po mału, po mału i u nas słońce jaśniej świecić będzie!

A więc wybijemy wszyscy cegłę w murze ospałości i niedomagań naszych wiosek, w miarę naszej możności, nie patrząc, że nie jest nas tylu, ilu być powinno. Czas i praca swoje wykonają. Mamy Szkołę Rolniczą, z niej wyszło już trochę wychowanków, ale o ich pracy przeważnie cicho. Wartoby ich złączyć w jeden związek przy Tow. Rolniczem. Byłby to związek tych, którzy powinni zrozumieć, że życie wsi może od nich domagać się pewnej pomocy i inicjatywy.

Młodzi, wam łatwiej pracować, macie dostęp tam, gdzie starsi spojrzeć nie mogą. Dobry przykład dużo może i wiem, że są tacy, choć ich jest dziś zaledwie garstka, co pracują i chcą pracować i tym za to cześć, choć z trudem wywalajcie cegły z muru, a pomału przeszkody runą. Kółkowicz.

Wskazówki i rady praktyczne.

Jak przechować kwiaty przez zimę.

Zima za pasem, już zaczęto opalać mieszkania. Opustoszały balkony i ogrody, gdzie przez całe lato stały kwiaty i krzewy doniczkowe. Doniczki wrócą na swoje miejsce przy oknach.

Z podlewaniem roślin w mieszkaniu trzeba być ostrożnym; w zimie rośliny potrzebują wogóle mniej wody, a nadmierne podlewanie doprowadza łatwo do gnicia i marnienia rośliny.

Najgorszym zaś wrogiem wszelkich kwiatów i roślin jest światło gazowe, które powoli, a niezawodnie zabija każdą roślinę. Dlatego w mieszkaniach oświetlanych gazem trzeba raczej przenieść kwiaty na zimę do jakiejś szopy czy komórki, nawet nieopalanej, byleby temperatura w niej wynosiła parę stopni powyżej zera.

Kwiaty potrzebują dużo świeżego powietrza, nie powinny jednak stać na przeciągu.

Uzupełnienie do programu kursów dla Kółek Roln.

Podajemy do wiadomości Czytelników „Rolnika“, że po odbytej konferencji z pp. prezesami Kółek Roln. ostateczne terminy kursów pozostają bez zmian. W rozkładzie, zamieszczonym niżej, dodaliśmy w uzupełnieniu godziny, o których się kursy mają odbyć.

	Rybno	Grodziczno	Szwarcenowo	Radomno	Grabowo	Rożental	Mroczno	N. Brzozie	Lubawa	Napromek
Warzywnictwo, sadownictwo, . . .	sobota 16. XI. godz. 16	niedz. 17. XI. g. 16,30	sobota 23. XI. godz. 14	niedz. 24. XI. godz. 13	sobota 30. XI. godz. 16	niedz. 1. XII. g. 14,30	sobota 7. XII. godz. 15	niedz. 8. XII. g. 14.30	sobota 14. XII. godz. 15	niedz. 15. XII. godz. 14
Weterynarja	sobota 16. XI. godz. 16	niedz. 17. XI. g. 16,30	sobota 23. XI. godz. 14	niedz. 24. XI. godz. 13	sobota 30. XI. godz. 16	niedz. 1. XII. g. 14.30	sobota 7. XII. godz. 15	niedz. 8. XII. g. 14,30	sobota 14. XII. godz. 15	niedz. 15. XII. godz. 14
Nauka o Polsce . .	czwart. 21. XI. godz. 16	sobota 23. XI. godz. 14	czwart. 28. XI. godz. 14	niedz. 1. XII. godz. 13	czwart. 5. XII. g. 14,30	sobota 7. XII. godz. 15	czwart. 14. XI. godz. 15	niedz. 17. XI. g. 14,30	niedz. 15. XII. godz. 15	czwart. 12. XII. godz. 14
Pszczelnictwo . . .	czwart. 21. XI. godz. 16	sobota 23. XI. godz. 14	czwart. 28. XI. godz. 14	niedz. 1. XII. godz. 13	czwart. 5. XII. g. 14,30	sobota 7. XII. godz. 15	czwart. 14. XI. godz. 15	niedz. 17. XI. g. 14,30	niedz. 15. XII. godz. 15	czwart. 12. XII. godz. 14
Rolnictwo	czwart. 14. XI. godz. 16	sobota 16. XI. godz. 15	niedz. 17. XI. godz. 13	wtorek 19. XI. godz. 13	niedz. 24. XI. g. 15,30	wtorek 26. XI. godz. 16	niedz. 1. XII. godz. 15	wtorek 3. XII. g. 14,30	niedz. 8. XII. godz. 15	wtorek 10. XII. godz. 14
Hodowla	czwart. 14. XI. godz. 16	sobota 16. XI. godz. 15	niedz. 17. XI. godz. 13	wtorek 19. XI. godz. 13	niedz. 24. XI. g. 15,30	wtorek 26. XI. godz. 16	niedz. 1. XII. godz. 15	wtorek 3. XII. g. 14,30	niedz. 8. XII. godz. 15	wtorek 10. XII. godz. 14
Prace kobiece . . .	niedz. 1. XII. godz. 16	poniedz. 2. XII. godz. 15	wtorek 3. XII. godz. 14	środa 4. XII. godz. 13	czwart. 5. XII. g. 14,30	piątek 6. XII. g. 14,30	niedz. 8. XII. godz. 15	sobota 7. XII. g. 14,30	poniedz. 9. XII. godz. 14	wtorek 10. XII. godz. 14

O siwym darmozjadzie.

(Dokończenie.)

Tutaj gospodarz podrapał się w głowę:

— A czem będę żywił — przecie i tej mojej często braknie paszy; jak przyjdzie przednówek — to choć strzechę zrywaj na sieczkę!

— Jakto — panie Michale — gdy konia sprzedacie, to zaoszczędzicie dużo paszy, a jeżeli dodacie jeszcze trochę paszy treściwej, wtedy starczy na dobre wyżywienie nietylko dwóch, ale i trzech krów.

— Cóż z tego, że będę miał dwa czy też trzy ogony. Jak będę krowami orał, to przecie one mleka ani kapki nie dadzą.

— Przeciwnie, — zawołał instruktor, jeżeli krowa będzie w miarę pracowała i jeżeli dostanie dosyć karmy, to ubytek mleka wyniesie najwyżej 1 litr dziennie.

— W mojej gospodarce toć i jeden litr mleka dużo znaczy — przerwał pan Michał!

— Poczekajcie — ubytek będzie w ilości mleka, lecz za to mleko będzie miało więcej tłuszczu. Mleczarnia zaś płaci nie od litra mleka, a od procentu tłuszczu. I wtedy okaże się, że ubytek jednego litra nie będzie stratą, gdyż krowa, pracując, daje chociaż mniej mleka, lecz za to tłuściejsze. Teraz sami policzcie: gdybyście mieli tylko 2 krowy i każda w ciągu roku dała tylko po 2 tysiące litrów, wówczas spółdzielcza mleczarnia zapłaciłaby wam około 1.100 zł.

— Jak, jak? — zapytał zdziwiony gospodarz — za mleko byłby dochód przeszło tysiąc zł? Musiałbym chyba z 40 korcy zboża sprzedać, aby zarobić taki grosz.

— Ale to jeszcze nie wszystko — przerwał instruktor. — Mleczarnia płaci tylko za tłuszcz, a mleko wam zwraca, a na chudem mleku moglibyście wykarmić do roku kilka ładnych wieprzków.

— A prawda — potwierdził pan Michał. — I z tego też uzbierałbym ładny grosz.

— A widzicie, za tłuszcz w mleku i za wykarmione świnie uzbieralibyście napewno do 2 tysięcy złotych.

— Ho, ho, gdybym miał te 2 tysiące, tobym już na biedę nie narzekał.

— Nic łatwiejszego. Sprzedajcie konia, a pracujcie na roli krowami.

— Pan jenstruktor to taki wyszczekany, że go przegadać nie mogę. Ale, jak ja będę pracował krowami? Przecież w jarzmach skórę poobcierają, przy sprężynówce nogi połamią, a wozu, to pewno nie pociągną. Et, próżne gadanie, słońce już wysoko stoi, pewnie druga godzina — wio! — i zaciął w złości Siwego.

— Panie Michale, panie Mich-a-le! — zawołał instruktor — jeszcze słówko! A to w gorącej wodzie kąpany! Poczekajcie — niechaj Siwy odpocznie i tak już powłóczy nogami. Krowami można pracować, tylko trzeba zaopatrzyć się w dobrą uprząż: specjalne chomąto i szle, a wtedy skóry nie odparzy.

— Niby wychodzi — rozważał pan Michał — że to prawda: wyzbędę się z tego darmozjada — będę miał dwie, a może trzy krowy (jak to pan jenstruktor wykalkulował), będę mleko odwoził do mleczarni.... Odwoził....

Tutaj pan Michał ryknął śmiechem, aż się zatoczył, jak pijany.

— Czego to znowu pan Michał chce — co tu śmiesznego.

— Przep-p-praszam pana jen-... cha, cha, jenstruktora — odrzekł, przerywając śmiechem. — Ale jeżeli wyjadę bryczką krowami, toć przecież z całego powiatu ludzie się zlecą, aby mnie oglądać, jak tych małpòw, co to w Poznaniu widziałem w zwierzyńcu. Toć przecież, gdzie tylko się pokażę: w kościele, na jarmarku czy w kółku — będą mnie palcem wytykali i jeszcze krowim ułanem nazwą. Pfu... już wolę starą biedę i Siwego, niż dla całego powiatu być pośmiewiskiem.

—Cóż robić, panie Michale. Narazie ludzie będą się dziwowali i dużo gadali. Trudno, ludziska lubią mleć ozorem, gdyż boją się, by im ten język do podniebienia nie przyròsł. Prawda, krowami po kawalersku jechać nie można, ani dalekich podróży urządzać. Ale wszystkie prace gospodarskie zupełnie dobrze krwami można wykonać. Jeżeli zaś przyjdzie potrzeba wyjazdu, czy też dalszej odstawy, wówczas wynajmiecie furmankę od sąsiada. Będzie was to kosztowało 3 — 5, no najwyżej 6 złotych. Zawsze to wypadnie taniej, niż waszemu Siwemu płacić $10^1/_2$ zł za dzień marnej pracy. Prawda, jeden i drugi najbliższy sąsiad będzie się śmiał; później z ciekawości będzie się pracującym krowom przyglądał, a na ostatku sam sprzeda swego konia, a zacznie pracować krowami, gdyż w małej gospodarce koń to darmozjad, a krowa — najlepsza skarbonka. No cóż, będziecie krowami pracować?

— A bo ja wiem? Niby warto — ale człek już do tego konia, chociaż i łajdaka, jakby przyrósł. Do widzenia panu jenstruktorowi. Dziękuję za rady. Wio, Siwy! Wio-o-o! a bodaj cię, ty zatracony złodzieju. Odsie! trr...!

— Wiooo, Siwy, wio! — ja ci dam! Już nie długo będziesz mnie odzierał. Dr. B. Dederko.

Rolniku, jeżeli pragniesz postępu wsi polskiej, wstąp do Kółka Rolniczego i uczęszczaj na zebrania!

Rady dla rolników na listopad.

Nagromadzone zapasy nawozu wywozi się jeszcze na pole i zaraz zaoruje. — Grabić i gromadzić liście i igliwie na ściółkę. Zbierać żołędzie dla świń. — Obliczyć, czy starczy paszy i karmy do dogodnego wyżywienia zwierząt domowych przez zimę. Jeżeli nie starczy, należy jej dokupić, albo też którą sztukę bydła zawczasu sprzedać, aby nie głodzić całego inwentarza. — Chlewy i stajnie należy ochronić od mrozów zimowych. — W sadzie poowijać słomą młode delikatne drzewka, sadzić można nowe drzewka, o ile się tego nie chce czynić wczas na wiosnę, a w takim razie teraz już przygotować doły do sadzenia wiosennego. Płoty około sadu poprawić tak, żeby zimą zające nie miały do ogrodu przystępu, inaczej poogryzają korę na młodych drzewkach i drzewka te zniszczą. Gdzie nie ma płotu naokoło sadu, tam należy młode drzewka od dołu dobrze słomą poowijać. — Doglądać dołów z paszą kiszoną, czy są w prawidłowym stanie. Pasza w nich powinna mieć przyjemny zapach wina, a nie ostry zapach octowy. — W piwnicach opatrzyć dobrze okna i drzwi, chroniąc zawartość piwnicy od mrozów. — Bydło robacze należy dobrze jeszcze żywić chociażby i mniej teraz już pracowało. Po ciężkich pracach jesiennych i wyczerpaniu sił może to bydło tylko przez dobrą paszę przyjść do siebie należycie. — W listopadzie rozpoczyna się główną młóckę.

ZE ZEBRAŃ KÓŁEK ROLNICZYCH.

Mroczno. Dnia 1 września rb. odbyło się zebranie naszego Kółka Roln. na które przybyło 50 członków i 2 gości. Zebranie zagaił prezes Przeczewski, następnie po odczytaniu protokołu przez sekretarza Wierzbowskiego wygłosił referat instruktor rolny, p. Ulasiński o założeniu spółdzielni mleczarskich, jak również „Jak gospodarować w obecnych czasach“. Uchwalono założyć filję Mleczarni Spółdzielczej z Rakowiec. Na tem po omówieniu spraw lokalnych zebranie zamknięto.

Następnie zebranie odbyło się w niedzielę, dn. 15 XI. 29. przy udziale 50 członków i 3 gości. Zebranie zagaił prezes p. Przeczewski. Następnie został odczytany protokół z ostatniego zebrania, który przyjęto. Referat o założeniu mleczarni spółdzielczej wygłosił instruktor rolny, p. Ulasiński. Następnie p. Haska, kier. mleczarni z Rakowic zaznajomił nas z warunkami przystąpienia do spółdzielni. Poczem wybrano Komisję do kontroli spółdzielni, składającą się z pp. 1. Ks Dr. Maliński, jako przewodniczący, 2. Olęcki, 3. Przeczewski, 4. Szczygłowski i 5. Pończkowski jako członkowie. Na tem zebranie zamknięto.

Mroczno. Plenarne zebranie Kółka Roln. na Mroczno i okolicę odbyło się 13 października rb. w lokalu p. Trzcińskiego zaraz po nabożeństwie. Obecnych było 30 członków. Zebranie zagaił prezes, poczem po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, który został przyjęty, wygłosił prezes wykład o podatku dochodowym, co wywołała żywą dyskusję. Członkowie ubolewali nad tem, że pomimo niskich cen za produkty rolne Komisja Szacunkowa wymierzyła rolnikom podatek w niektórych wypadkach o 100% wyższy. Protestowano przeciwko ustaleniu przez Min. Skarbu ceny na 1 ctr. metr. na 40 zł., której to ceny nikt z rolników za sprzedane żyto w ub. roku nie otrzymał, a najwyżej zł. 32 do 36 za 1 ctr. metr. Oświadczono się jednogłośnie, że takiemu wymiarowi rolnictwo długo nie sprosta i prawie wszyscy zmuszeni będą reklamować podatek. Zarazem postanowiono wysłać rezolucję do Pom. Tow. Roln. przez Zarząd Pow. P. T. R. w Nowemmieście o interwencję u miarodajnych czynników. W końcu postanowiono zaprosić na zebranie w dniu 3 XI. Instruktora Rolnego P. T. R. z referatem na temat „Wyjaśnienie sprawy podatku dochodowego“.

Na tem zebranie zamknięto. Sekretarz.

Lubawa. Miesięczne zebranie Kółka Roln. odbyło się dnia 1. 9. rb., przy udziale 19 członków. Prezes zagaił zebranie i wygłosił odczyt. Sekretarz odczytał protokół. Następnie postanowiono licznie wziąć udział w Walnem Zebraniu P. T. R. w Nowemmieście.

Następne zebranie odbyło się dnia 29. 9. rb., w obecności 15 członków. Referat wygłosił prezes Kółka, p. Tułodziecki, o przechowaniu ziemniaków i buraków.

Na tem zebranie solwowano. Sekr.

ZEBRANIA KÓŁEK ROLNICZYCH

odbędą się w dniu 17 listopada 1929 r.

Byszwałd	o godzinie 15-tej.
Czerlin	„ 16-tej.
Grabowo	„ 16-tej.
Lubstynek	„ 16-tej.
Sampława	„ 16-tej.
Wałdyki	„ 16-tej.

Zwiniarz. zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 17 bm. zaraz po nabożeństwie. O liczny udział prosi Zarząd.

Nowemiasto. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w piątek, o godz. 10 przed poł. u p. Serożyńskiego. Przemawiać będzie p. Instruktor Rolny punktualnie o godz. 10 z powodu wyjazdu na inne zebranie, pozatem sprawa kredytu na pasze treściwe. Zarząd.